

# Grecka tragedia

20 lutego 2010

Ratowanie słabej gospodarki Grecji podstawowo zmienia charakter Unii Europejskiej. Ratunek jest jednocześnie krokiem w kierunku ograniczania suwerenności Grecji i innych zadłużonych państw członkowskich. UE nie jest przygotowana na rosnący kryzys w czasie powolnego postępu w odbudowie gospodarki światowej ze skutków „szwindła na trylion dolarów” w USA.

Amerykanie lubią tworzyć przezwiska za pomocą inicjałów. Tak, na przykład inicjały państw w Unii Europejskiej finansowo najbardziej zagrożonych są zbliżone do angielskiego słowa „świnie” czyli „pigs”. Chodzi o Portugalię, Irlandię, Italię i Hiszpanię (Spain), których inicjały składają się na słowo zbliżone do świni po angielsku, czyli „PIIGS”. W państwach tych w 2008 powodem kryzysu było nadmierne zadłużenie. Wówczas Europejski Bank Centralny w Frankfurcie ratował „PIIGS” za pomocą kupna ich bonów rządowych, do chwili, kiedy takie zakupy bonów greckich bardzo wzrosły i Grecja straciła poparcie Francji i Niemiec, co spowodowało panikę na giełdzie greckiej.

Obecnie podobną odmową poparcia Francji i Niemiec, które kontrolują Europejski Bank Centralny są zagrożone w pierwszym rzędzie Hiszpania i Portugalia a w drugim Irlandia i Włochy a w trzecim Austria i Belgia. Od stabilności gospodarczej Unii Europejskiej zależy gospodarka światowa w prawie tak wysokim stopniu jak w zależności od gospodarki USA.

Pomoc dla Grecji jest uzależniona od takich warunków, jak zmniejszenie pensji urzędników i kosztów greckiej opieki społecznej. Naturalnie greckie związki zawodowe protestują. Gdyby każde z zagrożonych gospodarczo państw Unii Europejskiej posługiwało się własną monetą, a nie wspólnym euro, sytuacja byłaby zupełnie inna. Przykładem jest Anglia, której wartość

waluty od 2008 znacznie spadła, co spowodowało spadek kosztów robocizny w towarach eksportowych.

W braku posiadania własnej waluty, Grecja w kryzysie jest zadana na ograniczanie kosztów robocizny i świadczeń na opiekę społeczną, żeby nie obciążać wartości euro. W przeszłości, kiedy waluty opierały się na złocie, wzrost zadłużenia przyczynił się do wielkiej depresji lat 1930., kiedy polityka monetarna USA, w rękach niby autonomicznego, a w rzeczywistości prywatnego, banku Federal Reserve kryzys pogłębiała.

Obecnie Międzynarodowy Fundusz Monetarny (IMF) ma udzielać pożyczek państwom w potrzebie i w ten sposób zapobiegać kryzysom na przestrzeni dłuższego okresu czasu tak, żeby można było przeprowadzić konieczne oszczędności i utrzymać zachować zaufanie do rządu. Naturalnie na zaufaniu opiera się funkcja pieniądza. Niestety system zadłużania państw i ludzi w dużej mierze leży u podłoża panującego w USA kapitalizmu lichwiarskiego, który szerzy „życie na kredyt” i zniechęca ludzi do oszczędzania i kupowania z oszczędzonych pieniędzy i nie zadłużania się. Jest rzeczą wątpliwą czy USA faktycznie chciałoby stabilizować euro za pomocą funduszy z IMF.

Kryzys Grecji stawia znak zapytania czy faktycznie tworzenie strefy euro ma sens na długą metę. Na przykładzie Grecji widać, że dla samych Greków kryzys byłby mniej uciążliwy, gdyby mogli radzić sobie w obecnych trudnościach za pomocą obniżania wartości ich własnej waluty zamiast używania euro. Być może IMF w Waszyngtonie będzie doradzać Europejskiemu Centralnemu Bankowi w Frankfurcie, jakie stosować zabiegi, żeby cała strefa euro nie ucierpiała z powodu kryzysu w Grecji.

Jak dotąd porozumienie Francji i Niemiec stabilizowało gospodarki tych dwu państw. Obecnie potrzebny jest w strefie euro wielostronny system udzielania pożyczek państwom członkowskim. Urzędnicy państwowi w Grecji bronią się przed

obniżaniem ich pensji na podstawie wymogów Niemców, którzy mają im udzielić pożyczek, żeby w ten sposób stabilizować euro. Grecy czują się upokorzeni w tej sytuacji, kiedy polityka monetarna w ich kraju jest pod niemiecką kontrolą banku w Frankfurcie. Naturalnie trudno jest stosować identyczną stopę procentową we wszystkich państwach w strefie euro.

Być może, że kryzys grecki będzie powodem do stopniowej likwidacji nie tylko strefy euro ale całego systemu Unii Europejskiej. Prawdopodobnie potrzebna jest formuła prawna, na której podstawie państwa członkowskie miałyby prawo występowania nie tylko ze strefy euro, ale też z Unii Europejskiej. Jest to jednak niesłychanie skomplikowana sprawa ponieważ nie wiadomo jak trzeba by na nowo ustalać międzynarodowe kontrakty, etc.

Faktem jest, że Niemcy wobec kryzysu greckiego będą napierać na drakońskie obniżki płac w euro dla urzędników i opieki społecznej w Grecji w obronie silnego euro na rynku międzynarodowym i na pewno niemiecka polityka monetarna nie będzie dostosowywana do sytuacji powstałej w Grecji, która broni się przed takimi ograniczeniami płac, jakie miały już miejsce w Irlandii, gdzie narodowy produkt brutto spadł o blisko 50% i gdzie banki są deficytowe. Wartości domów w Irlandii nadal spadają i wiele z nich ma większe długi hipoteczne niż wartość rynkową podobnie jak 25% domów w USA.

Niestety w sferze euro, kiedy jedno z państw członkowskich ma trudności takie jak ma obecnie Grecja, to z czasem inne pójdą tą samą drogą. Faktycznie taki sam los czeka Stany Zjednoczone jeżeli działalność prywatnego i autonomicznego banku Federal Reserve nie będzie publicznie sprawdzana przez komisję wyznaczoną przez Kongres, niezależną od sił polityczno-finansowego kompleksu wojskowo-przemysłowego.

Sytuacja w USA i W. Brytanii będzie stabilna jak długo długi skarbowe tych państw są finansowane przez Chiny, Japonię, etc.

Jest to sytuacja niestabilna i ryzykowna tak dla gospodarki jak i bezpieczeństwa USA i W. Brytanii. Praktyki kapitalizmu lichwiarskiego obecnie osłabiają na rynku międzynarodowym wartość euro. Zaciąganie długów nad stan przez poszczególne mocarstwa zagraża całej gospodarce światowej, jak to opisują ekonomiści w takich artykułach jak „Tragedia grecka zmieniła Europę” w The Wall Street Journal z 14 lutego 2010. Tragedia grecka powinna być ostrzeżeniem dla Polski.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)